

# ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO SPOŁECZNY

ROK III Nr 3/82

Londyn, dnia 16 stycznia 1949

CENA 9 d

CYRYL KRYWICKI

## U T U N U M S I N T

Aby wszyscy jedno byli  
(Jan. XVII, 11).

Od wielu lat jest w zwyczaju Kościoła Katolickiego zanosić modły przed tron Najwyższego i błagać o szczególną łaskę zjednoczenia wszystkich w jednej owczarni pod jednym pastorem. To czyni się zwłaszcza w czasie t.zw. Oktawy Modłów o jedność w Kościele, przypadającej na dni między 18 a 25 stycznia, t.j. między uroczystościami kościelnymi dwóch największych filarów Kościoła, świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Praktyka Oktawy Modłów powstała poza obrębem Kościoła Katolickiego. Początek tej praktyki zawdzięcza się pastorowi episkopalianów Pawłowi Watson, założycielowi Zgromadzenia Prześlągnięcia w Graymoor, niedaleko New York, które przyjęło (będąc jeszcze protestanckim) regułę i habit św. Franciszka z Asyżu.

Watson, przejęty ideą połączenia się z Rzymem, obserwując jak się zamykają coraz częściej kościoły protestanckie dla braku wiernych, zgodził się na podsunięty przez przyjaciela J. Spencera projekt i pierwszy rzucił płodną myśl Oktawarium w swoim piśmie „The Lamp” w r. 1907. Już w następnym roku myśl została urzeczywistniona i roz poczęło się apostołowanie Oktawy Modłów przez protestanckie siostry franciszkanki i Zgromadzenie Prześlągnięcia z Graymoor.

Bez wątpienia pierwszym owocem było nawrócenie samego o. P. Watson i wielu wśród jego wiernych i przyjaciół. Pius X przyjmując ich do prawdziwego Kościoła pozwolił zatrzymać i szerzyć w dalszym ciągu ideę Oktawy, która w ten sposób jako jedna więcej piękna praktyka wzbogaciła skarbic modłów Kościoła Katolickiego.

W r. 1927 ponad 700 biskupów różnych obrządków i narodowości podpisuje prośbę do Stolicy Apostolskiej o ogłoszenie Oktawy Modłów za obowiązującą w całym Kościele. Idea rozszerza się coraz powszechniej.

Nie bez znaczenia jest fakt, że znalazła zwolenników także wśród niekatolików.

W 1937 r. polecili Oktawę Modłów wielceby stary i archimandryta prawosławnego rosyjskiego klasztoru św. Pantelėjmona na górze Atos, Kirykos, metropolita Eulogijusz i arcybiskup Serafin — prawosławni dostojnicy rosyjscy w Paryżu; Tychon — były arcybiskup Berlina; metropolita Aleksander wraz z całym synodem w Estonii i inni.

Jak w każdym wielkim dziele,

tak i w dziele scalania Kościoła, modlitwa jest nieodzowna. Przygotowuje ona ugory dusz ludzkich pod nasienie prawdy, zbliża nas samych do Boga.

O zasięgu naszej modlitwy poucza nas Ojciec św. Pius XII w Encyklice „O Kościele, Mistycznym Ciele Chrystusa”:

„A pragniemy też usilnie — pisać Papież — aby ta powszechna modlitwa objęła żarem swej miłości również tych, którzy albo nie otrzymali jeszcze dotąd światła prawdy ewangelicznej i nie weszli do zacisznego schronienia owczarni Kościoła, albo też przez pożałowania godne złamanie wiary i jedności oderwali się od nas, którzy, jakkolwiek tego niegodni, reprezentujemy osobę Jezusa Chrystusa na tej ziemi. I, aby to stało się, powtórzmy razem oną boską modlitwę naszego Zbawiciela do Ojca niebieskiego: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojciec, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli i aby uwierzył świat, iżś Ty mnie posłał”. (Jan. XVII, 21).

\* \* \*

Podobnie jednak jak Chrystus po modlitwie za swoich uczniów i za tych, którzy dzięki głoszeniu słowa Bożego weń uwierzą, żądanie swoje cementował ofiarnym aktem Kalwarii, tak też i nam nie dość jest chcieć, a nawet nie dość jest modlić się, potrzeba także czynu.

Oktawa Modłów o jedność Kościoła jest przypomnieniem i okazją do przejawienia prawdziwie chrześcijańskiego czynu. Intensyw-

ne życie wewnętrzne, podtrzymane codziennym rozmyślaniem o prawdach wiecznych i częstą Komunią św., sprawdzane skrupulatnie w codziennym rachunku sumienia — jest już czynem wielkiego znaczenia, czynem płodnym we wszelką nadprzyrodzoną aktywność.

Tym czynem jest również popieranie każdym możliwym sposobem misyj katolickich, a zwłaszcza działalności apostolskiej wśród braci chrześcijan, o wiele bliższych nam kulturą i wiarą, aniżeli poganie.

W ostatnim ćwierćwieczu Stolica Apostolska szczególną zwraca uwagę na obrządki wschodnie. Jest znane i niemal już stało się banalne powiedzenie Benedykta XV, że *prawdziwy Kościół nie jest ani łaciński, ani grecki — lecz katolicki*.

W r. 1928 w encyklice „Rerum Orientalium” papież Pius XI zwraca specjalną uwagę na znaczenie głębokiego, obiektywnego studium zagadnień wschodnich. Uważa, że pogłębienie znajomości historii, teologii i liturgii wschodniej stworzy pomost do lepszego wzajemnego poznania. Należy pielęgnować i rozwijać pragnienie pracy apostolskiej wśród chrześcijan, niezwiązanych z Kościołem katolickim, a tę akcję apostolską ułatwi w dużej mierze bliższe poznanie skomplikowanych zagadnień oraz przyczyn, dla których nastąpiło załamanie jedności Kościoła Powszechnego.

Do tego wielkiego dzieła metodycznie przygotowują się Francuzi, Hiszpanie, Anglicy... Procent Polaków jednak jest stanowczo za mały.

\* \* \*

## Oktawa modlitwy o jedność

**D**NIE między 18 a 25 stycznia posiadają swe specjalne, choć nie wszystkim może jeszcze wiadome znaczenie. W czasie tym Ojciec Święty poleca nam modlić się o zjednoczenie Kościoła. Oto parę myśli z tej okazji.

Zjednoczenie Kościoła to jedność całej odkupionej ludzkości jako nadprzyrodzonego organizmu, któremu na imię Mistyczne Ciało Chrystusa. Słowem — jedność wszystkich we

wszystkim w Chrystusie. A że Chrystus to Kościół, stąd jedność ta jest równoznaczna z pełnią Kościoła Katolickiego.

Jak wiemy, Kościół, choć od początku swego istnienia zdolny był potencjalnie ogarnąć wszystkich, w praktyce nie wykorzystał i nie wykorzystuje w dostatecznej mierze tych swoich wewnętrznych możliwości. Powodem tego było i jest zarówno rozdarcie wśród chrześcijan jak i to, że Ewangelia nie dotarła jeszcze w dostatecznej mierze do wszystkich narodów świata. Katolickość Kościoła — jedność wszystkich w Chrystusie — nie jest jeszcze w pełni wprowadzona w czyn.

Ale jakżeż możemy osiągnąć jedność wszystkich w Chrystusie, jeśli sami nie jesteśmy jedno z Nim?

Jakżeż możemy złagodzić schizmę, jeśli tyle w nas samych ducha schizmatycznego, wylamań spod władzy Kościoła, dla racji które nie dotyczą prawd wiary, odrywania się od jedności, tyle nieposłuszeństwa wobec Ojca Św. i jego wskazań, nieinteresowania się jego wypowiedzianiami i wskazaniami na bieżącą chwilę? Jakżeż możemy usunąć herezje i nawrócić n.p. anglikanów czy protestantów, jeśli ulegamy pewnym formom niewiary czy to odrzucając niektóre prawdy objawione, czy też interpretując inne w dowolny sposób, według chwilowych zachcianek czy wygody? Jakżeż możemy doprowadzić Żydów do Kościoła, jeśli tak jak oni zapieramy się Chrystusa swym życiem codziennym, i tak jak oni odkładamy na dzień następny przyjęcie Go jako Mesjasza? A czyż możemy przekonać pogan o prawdziwości naszej wiary, gdy sami czcimy bożków czy to w postaci pieniądza, czy ambicji osobistej, gdy na ołtarz należy Bogu stawiamy różne grupy społeczne lub polityczne lub wręcz samego siebie?

Modlitwa właśnie leczy w nas schizmę, herezję, niewiarę, bałwochwalstwo. Modlitwa oczyszcza nasze własne plany i pragnienia, włączając je w Bożą ekonomię, przemienia pseudo-autonomię anarchicznego JA w posłuszną i chętną narzędzie w rękę Boga, niszczy nasz ciasny i egoistyczny partykularyzm włączając nas we wszystko obejmującą powszechność Kościoła. Modlitwa o jedność Kościoła uczy nas zrozumienia istoty JEDNOŚCI, dając nam zarazem nasz w niej udział. Przez modlitwę łączymy się w jedno z Chrystusem, odkrywając tym samym nasze synowstwo Boże, i braterstwo w Nim z całą ludzkością.

I coż dziwnego, że komunizm grozi światu, by, jak ongiś potop, spaść na zdegenerowanych ludzi!

Jedynie Kościół Katolicki ma możliwość ostać się przed zalewem potopu. Ten Kościół, który wprzął na swe usługi filozofię grecką, wykorzystał drogi i prawo rzymskie, ochrzcił barbarzyńskie ludy Germanów i Słowian, jest jedynie powołany do przeciwstawienia się zalewowi bezbożnego komunizmu, wykorzystując także i to dobro, które i w nim jest. O wiele jednak łatwiejsze będzie zadanie Kościoła, gdy go wesprą swą energią te narody, które dzisiaj wyznają Chrystusa, czczą jego Najświętszą Matkę, ale pozbawione źródła wytryskujących ze skały Piotrowej, cierpią na paraliż duchowy i na niedokrwiłość.

Módlmy się przeto, ut unum sint: „Aby jedno byli” z nami. Ażeby byli jedno dla dobra naszego i własnego: dla dobra wspólnego!

Cyril Krywicki.

## MODLITWA DO DUCHA ŚW.

**M**ÓDLMY się, zanośmy modły i przedkładajmy prośby nasze z duszy całej, wśród łez i westchnień! Zanosimy je przed Twą twórczą Istotę jaśniejącą chwałą, Duchu miłosierdzia pełen i litości, Duchu wieczny, zniszczeniu niepodległy, który nie masz nazwy, Duchu, który wobec Ojca wszelkiego miłosierdzia za nami się wstawiasz z niewysłowionymi westchnieniami; Duchu, który zachowujesz świętych a oczyszczasz grzeszników i czynisz z nich świątynię żywego i życie dającego prądu woli najwyższego Ojca! Oczyszcz nas teraz z każdej brudnej czynności, która byłaby wstrętna Twojej Obecności; spraw, aby oświecające promienie Twojej łaski nie podlegały stłumieniu w nas przez ułomność naszego cząstkowego poznania. Albowiem to przynajmniej już wiemy, że Ty łączysz się z nami jedynie dzięki modlitwom i wonnemu

kadzidłu nienagannych i niewinnych obyczajów. A ponieważ Jeden z Trójcy św. ofiarą Siebie daje, a Drugi ofiarę przyjmuje używając nam Swego zmiłowania przez krew zadośćuczynienia i pojednania Swego Pierworodnego: o tóż i Ty bierz, o Duchu nasze prośzenie. Odziej nas pięknem, uczyni z nas Swe mieszkanie drogocenne i mile przez doskonale przygotowanie (Twą w nas działalnością), abyśmy stali się godni mieć czastkę z Barankiem Niebieskim i przyjąć bez niebezpieczeństwa zatrącenia tę mannę nowego zbawienia, której owocem jest nieśmiertelność.

Niechaj więc tym ogniem zostanie pożarty i zniweczony wszelki ślad nędznej ludzkiej ułomności, podobnie jak stało się z prorokiem przez żywy i ognisty węgiel, którym został przez Anioła pomazany. Niechaj w ten sposób zostanie upow-

szeczmona powszedy Twoja łaskawość, tak jak w Boskim Syneczkę przebija się dobroć i życzliwość ku nam Ojca. On marnotrawnego syna przyjmuje do udziału w ojcystym dziedzictwie. On wspiera nieczyste go i prowadzi go do posiadania niebieskiego królestwa, błogosławionego królestwa sprawiedliwych.

I jam jest z tych upadłych. Przyjmij mnie więc wspólnie z innymi, albowiem i za mnie została zapłacona cena krwi Boskiego Jezusa; albowiem jestem w potrzebie i dlatego pragnę bardzo doznać większej miary Twojego miłosierdzia i przez Twą łaskę być zbawiony.

Uczyni to i przychyl się do prośby naszej, aby powszedy, na cały okrąg ziemi zajaśniało Twe Bóstwo uchwalone razem z Ojcem w jednej i tej samej czi, wysławiane jedną jedyną wolą i mocą.

(Z LITURGII ORMIAŃSKIEJ)

J.W.

GRUDZIEŃ 1948 stanowi nową datę historii Polski w niewoli. Jest nią kongres «zjednoczenia» dotychczas odrębnie działających partii — PPR i PPS i utworzenie partii nowej — «Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej».

#### Radość przez lzy

Wydarzenie jest bez wątpienia historyczne. Jasno i wyraźnie wykreśla drogi, na jakie został skierowany i jakimi będzie pędzony naród polski. Reżym wie doskonale i nie ukrywa świadomości, że jego nowy wy czyn dzieje się wbrew woli olbrzymiej większości narodu. Aby zatrzeć, zagłuszyć, zabić nastroje rozpaczliwych zmobilizował ogromne siły propagandy celem stworzenia atmosfery radości i szczęścia.

Wystarczy jednak spojrzeć na przynęcone twarze robotników wysłanych na kongres z «meldunkami» o wykonaniu planów prac, wystarczy przysłuchać się lub przeczytać mowy, z których każda jest rozprawą z utajonym wrogiem, polemiką lub napaścią, dość rzucić okiem na płaskie wierszydła, mające wykazać uniesienie patosem chwili dziejowej, aby odczuć, co dziś czuje cały prawie naród polski. Wystarczy być Polakiem, aby rozumieć, ku czemu Polskę ciągnie obca siła. Korespondent pisma «zjednoczonej» partii «Trybuna Ludu» pisze, że w dzień kongresu Warszawa się bawiła, lecz «nie do upadłego», pono dlatego, że myślała o pracy nazajutrz.

#### «Zjednoczenie»

W rzeczywistości bowiem nie dokonało się żadne zjednoczenie, lecz poprostu likwidacja systemu partyjnego, rozwiązanie i zamknięcie działalności Polskiej Partii Socjalistycznej, która nawet w szacie reżymowej, wydała się Moskwie wroga. Grudzień roku 1948 oznacza więc likwidację nawet pozorów systemu partyjnego w Polsce. Od tej pory będzie istniała tylko jedna partia, dzierżąca dyktaturę w oparciu o Związek Sowiecki. Nastąpiło zatem nie zjednoczenie dwu partii polskich, lecz zjednoczenie Polski z Sowietami, względnie wejście na drogę do tego zjednoczenia.

Pierwszy numer nowego organu PZPR «Trybuna ludu» manifestuje w czołowym artykule bez obsłonek: «Jedyną drogą do zwycięstwa jest walka klasowa, prowadzona w myśl wskazań wypróbowanej i tylekroć zwycięskiej teorii marksizmu-leninizmu, wykutej w ogniu walk o zwycięstwo Pierwszej Rewolucji Socjalistycznej w ZSRR pod kierownictwem WKP (b), partii Lenina i Stalina».

#### PPS za burtą

Zanim doszło do likwidacji PPS, sowieckie pismo «Nowoje Wremia» głosiło: «Dążenia kół reakcyjnych wycisnęły swe piętno na życiu politycznym Polski, wywierając wpływ na niektóre słabe ogniwa ruchu robotniczego. Oddźwiękiem tych wpływów były teorie defetystyczne pravicowego skrzydła PPS, którego przywódcy usiłowali przedstawić demokrację ludową jako ustrój zakończony

JAN NIŻAŃSKI

## „Z J E D N O C Z E N I E”

i statyczny, nie podlegający już dalszemu rozwojowi. Stąd wynikały usiłowania przekształcenia PPS w osławioną «trzecią siłę».

«Trzecia siła», to był polski instynkt samozachowawczy, rozpaczliwa obrona przed wchłonięciem Polski przez Sowietów. Naród polski w walce z bolszewizmem wykorzystuje wszystkie możliwe szanse oporu. Komunistyczni przywódcy w Polsce przyznali, że PPS stała się twierdzą polskiego nacjonalizmu.

Grabarz PPS, Józef Cyrankiewicz, nie tylko nie znajduje na podzwonne dla swojej partii ani jednego ciepłego słowa, ale wszystkie jego mowy, artykuły i oświadczenia są gwoździemi do socjalistycznej trumny. Żale na swą partię wylał jeszcze przed kongresem na gościnnych łamach pisma PPR-u «Nowe Drogi». Do PPS — powiada tam — «zaczęły się wciskać przeróżne teorie i teoryjki formułowane ad hoc, bądź też rodzące się na tle starych, nie przewyższonych do końca ciągłotek pravicowych, oportunistycznych i nacjonalistycznych. Po pewnym czasie багаż ideologiczny odrodzonej PPS wzbogacił się o nielada ładunek, którego ciężar coraz bardziej mógł przytłaczać politykę partii i groził zepchnięciem jej ze szlaku, którym winna była kroczyć, jako jedna z partii polskiej rewolucji».

«Był» rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu...

Mowa kongresowa Cyrankiewicza jest pasmem obelg i wyzwisk pod adresem całej historii polskiego socjalizmu, jego twórców i przywódców. «Grupa założycieli PPS była w gruncie rzeczy przewodnikiem ideologii burżuazyjnej». Powstanie niepodległego państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej, to był zdaniem Cyrankiewicza «obłądny i zdradziecki akt kontrewolucyjny, w którym uczestniczyła partia, nosząca miano socjalistycznej, PPS, której ówczesne kierownictwo było bądź świadomą agenturą piłsudczyzny, bądź świadomym eksponentem ideologii kontrewolucyjnej». W czasie drugiej wojny światowej — woła ze zgrozą Cyrankiewicz — PPS uznawała legalną ciągłość władz od Rydza Śmigłego poprzez Pużaka z podziemnej Rady Jedności Narodowej do przyszłego wybawiciela — Andersa, czy innego watażki». Ostatni okres żywota PPS również nie ostał się oskarżeniom jej przywódcy: «Každy krok naprzód naszej Partii, zbliżający do ZSRR, prawica uważała słusznie za swoją klęskę — prawica jednak równocześnie chciała swoją propagandą najrozmaitszego rodzaju narzucić całej zdrowej partii poczucie klęski, prawica chciała, żeby to, co było socjalistycznym zwycięstwem, co było zwycięstwem jedności działa-

nia, żeby uważane było za porażkę».

Skoro tak widział oblicze i rolę PPS jej ostatni przywódca, trudno się dziwić powszechnej pogardzie przywódców PPR, towarzyszącej bezceremonialnie likwidacji socjalistów. Mówiąc o dziejach marksizmu w Polsce pomijają oni wręcz pogardliwym milczeniem PPS, a jeden z członków politbiura warszawskiego, Spychalski, twierdzi, że «nosicielem ideologii burżuazyjnej była przede wszystkim PPS».

Istnienie PPS było jedną z zapór na drodze do sowietyzacji Polski. Musiało się skończyć brutalnym, pospolitym wykopnięciem tej partii za burtę, upozorowanym frazesem o «zjednoczeniu». Przedtem wyrzucono z PPS większość członków, a do nowych władz partyjnych dopuszczono nikłą garstkę dawnych socjalistów i to zapewne nie na długo.

#### Dzierżyński i Stalin

Kongres «zjednoczeniowy» obradował pod portretami wybitnych bolszewików. «Zona Feliksa Dzierżyńskiego, która przybyła na kongres została szczególnie serdecznie powitana przez delegatów i gości» — pisze «Trybuna ludu». Kongres nawiązał więc do chlubnych tradycji bolszewizmu, do pamięci jednego z najpotworniejszych zbrodniarzy, jakich wydała ludzkość. Ilekroć ktoś wspominał na kongresie Związek Radziecki lub przywódców bolszewickich, zrywały się huczne oklaski. Gdy przemawiał przedstawiciel Sowietów, uczestnicy kongresu skandowali radośnie: «Sta-lin, Sta-lin!» Prasa partyjna pełna jest nazwisk, portretów i hasel sowieckich. W parze z tym idzie niesamowite obniżenie smaku. Łyse lub wąsate pyski bolszewików w dużych rozmiarach, na tle źle odbitych drukarską farbą czerwonych sztafardów budzą politowanie. Poezja «zjednoczeniowa» ocieka tłuszczem grubych pochwał.

#### Ojczyzna sowiecka

Istotnym celem całej tej hałaśliwej celebracji jest nakazane z Moskwy przyspieszenie sowietyzacji Polski, zbliżenie jej ustroju do sowieckiego, aby wreszcie obalić ostatnią barierę i wcielić republikę polską do Związku Sowieckiego.

Statut nowej partii głosi bezceremonialnie: «Zjednoczona Partia wiąże nierozważnie sprawę utrwalenia niepodległości Polski i jej rozwoju ku socjalizmowi z prowadzoną pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walką».

Bierut pisał tuż przed kongresem: «Przemiany w Polsce mogły powstać tylko dzięki zespoleniu wewnętrznych sił rewolucyjnych z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym i najpotężniejszym oddziałem jest ZSRR... Wyjaśnienie tego najistotniejszego faktu całej partii, masom pracującym i narodowi jest jednym z

najbardziej podstawowych zadań Zjednoczonej Partii».

Cyrankiewicz aczkolwiek w mowie kongresowej najpierw bąka o jakiejś «polskiej rewolucji», uzalniając się nad nacjonalizmem PPS i pokłoniwszy się Związkowi Radzieckiemu za aż «dwukrotne w ciągu lat trzydziestu wyzwolenie Polski z jarzma despotii», pośpiesza z objaśnieniem, że «polska rewolucja wywodzi się z rosyjskiej rewolucji i opiera się o rosyjską rewolucję». «Dług ludzkości wobec Związku Radzieckiego jest niewymierny», a obecny stan w Polsce możliwy tylko dzięki pomocy Sowietów.

Najbardziej napastliwym agitatorom sowieckim jest w reżymie warszawskim Jakub Berman. Jego mowa na kongresie czyniła wrażenie jakby wygłoszonej w kremlińskim politbiurze. «Nie ma — konkludował Berman — demokracji ludowej bez braterskiego oparcia o Związek Radziecki. Wiek XX będzie wiekiem Lenina i Stalina!» (Jak to dobrze, że już nie wiek XXI).

Inny wychowanek szkoły moskiewskiej, «generał» Marian Spychalski nie certoli się w ogóle z jakąś polskością. «Wychowanie wojska — zapewnia — odbędzie się w oparciu o stalinowską naukę i sztukę wojenną Armii Radzieckiej». «Istota stosunku do internacjonalizmu wyraża się w stosunku do ZSRR, w zrozumieniu czołowej i przodującej roli partii, kierującej państwem socjalistycznym, partii wychowanej i kierowanej przez Lenina i Stalina». «Polski ruch rewolucyjny był w ciągu całego swego istnienia związany z walką proletariatu rosyjskiego...», współdziałał z wielkim Leninem i Stalinem walcząc o wyzwolenie proletariatu polskiego». «Mówiąc o władzy polskich mas ludowych wiemy, że wiąże ją braterstwo z władzą radzieckich mas ludowych».

Gdyby to była tylko frazeologia, mogłaby od tych wypowiedzi conajwyżej głowa rozboleć. Nie są to jednak frazesy, ale straszliwe, cyniczne zapowiedzi — wspólnej ojczyzny sowieckiej.

#### Nic co polskie nie jest im miłe

W zestawieniu z orgią zachwyty nad wszystkim, co sowieckie, żaden z przywódców «zjednoczonej» partii nie ma uznania do niczego absolutnie, co jest polskie. Cyrankiewicz mówi z nienawiścią o «zbójckiej wyprawie Piłsudskiego» na Kijów. PPS potępia m.in. za to, że «komitet PPS toczył zajadłą kampanię antyradziecką pod hasłem zaboru ziem ukraińskich i białoruskich, etnograficznie niepolskich». Ani słowem jednak prowodyr bolszewicki nie mówi o zbójckiej wyprawie na Warszawę, o bandyckim zaborze ziem polskich w r. 1939 i o zrabowaniu ziem wschodnich Polski, z całą pewnością etnograficznie nierosyjskich.

#### Najbliższe cele

Po rozgromieniu PPS i usta-

leniu rządów komunistycznej monopartii polityka jej pójdzie obecnie prostą drogą do psychicznego i gospodarczego przygotowania wcielenia Polski do Związku Sowieckiego. Długie dzieje polskiego parlamentaryzmu doczekały się od Cyrankiewicza nagrobka z napisem: «kretynizm parlamentarny». W dziedzinie gospodarczej głównym punktem programu komunistycznego będzie oczywiście kolektywizacja gospodarstw rolnych i połączona z nią walka z ludnością wiejską. Ani cienia złudzeń nie zostawia pod tym względem kongres, pomijając absolutnym milczeniem sprawę chłopską.

Naczelne hasła psychicznej «urawniówki» Polski z Sowietami są następujące:

1) «Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej, przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu».

2) Dobranie się do mas bezpartyjnych. W sowieckim ustroju nie uznaje się milczenia.

3) Rozdział Kościoła od państwa, zakaz nauczania religii w szkołach, likwidacja szkół kościelnych i zakonnych, «systematyczna i rzeczowa akcja uświadamiająca charakter antydemokratyczny działalności reakcyjnej duchowieństwa» (A. Zawadzki), propaganda bezbożnictwa i — bodaj najważniejsze — «niedopuszczenie do ingerencji Kościoła w sprawy polityki państwowej». Jest tu szeroka droga do interpretacji, zwłaszcza że Kościół nie może się wyrzec wpływu na moralność państwową i każdego rządu. Trzeba przyznać jednak, że ostateczne wyzwanie Kościołowi w Polsce jeszcze nie zostało rzucone. «Nasza partia — mówi na kongresie Zawadzki — wie dobrze, że większość społeczeństwa polskiego, to wierzący katolicy» i że nawet «zjednoczona» partia «liczy w swych szeregach wiele tysięcy ludzi wierzących».

4) Bolszewizacja szkoły. Zapędy komunistów w tym kierunku są tak humorystyczne, że zajmujemy się nimi osobno. Szef sektora oświatowego, St. Skrzyszewski, zapowiada: «wychowamy młodzież polską na bojowników socjalizmu».

#### Przed walką

Wszystko to są punkty dopiero co naszkicowanego programu. Teraz przyjdzie okres realizacji. Naród polski będzie znów musiał stoczyć cichą, heroiczną, samotną, bezbrońną walkę.

Przedstawiciel Sowietów, Ponomarenko, witając kongres komunistów w Warszawie, składał powściągliwie i trochę pogardliwie życzenia «Polsce ludowej». Dla niego nie jest to jeszcze wcale Polska socjalistyczna, czy komunistyczna. Będzie nią wtedy, kiedy złączy się trwale z Związkiem Republik Sowieckich. To będzie dopiero pełne w duchu radzieckim zjednoczenie.

Jan Niżański



Drzeworyt E. Cranacha

Rodzina św. w drodze do Egiptu

JULIAN WIŚNIEWSKI

# O TEOLOGII KOŁĘD

Ej płaczę, płaczę dlatego, że umrę dla grzechu adamowego.

Inna znowu z kołęd zwraca naszą uwagę na Kalwarię w bardzo oryginalny sposób. Do szopki przychodzi procesja rzemieślników:

«Krawcy, szewcy, cyrulicy  
Kućnier, piekarz, powroźnicy  
cieśla z kowalem»

Przynoszą Dzieciątka jako dary dzieła swych rąk. Gdy przychodzi kolej na cieśla, powroźnika i kowala, mówią tak:

«Ja zaś, cieśla, krzyżyk wyrobię Tobie,  
Ja, powroźnik — powróz dam ci od siebie,  
Tobie Jezu podaruję.  
Ja, kowal, gwoździ ukuję  
Na ręce i nogi.  
To słysząc Marya uważa sobie  
Mówi do Jezusa: «zda się to Tobie,  
Wszystko się to Synu przyda  
Gdy Cię Judasz Zydym wyda  
Na męki srogie»...

## BOSKIE WCIENIE SŁOWA

Boskim Wcieleniem Słowa zaczynamy według katechizmu tajemnicę, której mocą Syn Boży stał się człowiekiem. Wierzymy, że Jezus pozostając prawdziwym Bogiem zaczął być także prawdziwym człowiekiem. W Chrystusie są dwie natury, Boska i ludzka, ale tylko jedna Osoba, Osoba Syna Bożego. Tę jedność dwóch natur w Bogu Osobie nazywamy z greckiego unią hypostatyczną. W unii tej możemy rozróżnić dwa aspekty: Aspekt *aktywny*, to jest Boską czynność, której mocą Bóg stwarza ludzką naturę i łączy się z Boską Osobą. Ta czynność jest wspólną dla całej Trójcy św. W tym znaczeniu Wcielenie jest wspólne dla wszystkich Trzech Boskich Osób. Prawdę tę wyrażają kołedy w prymitywny a ujmujący sposób, mówią o naradach Trzech Osób Trójcy św., które razem w „pojednej” Trójności podejmują decyzję Wcielenia.

«Radziła Trójca Święta na niebie  
Jakby człowieka przyjąć do siebie...  
Pan Bóg w Trójcy świętej radził  
By świat zbawił, grzechy zgładził  
Przez wcielenie Syna swego  
Sprawą Ducha Najświętszego»...

Unia hypostatyczna może być również ujęta *pasywnie*: Boska Osobowość udziela się przyjętej na siebie naturze ludzkiej. W tym znaczeniu Wcielenie właściwe jest

JÓZEF ŻYWINA

## DO KOŁĘDY

Nie wiem, jakżeś tu przyszła,  
sama, czy z leśnym zapachem,  
wierzbową moją kołedo  
— jak mocny kojący napój  
złocisz się znów pod pawłą  
izby naszej.

Z izdebki tej oto słyszę,  
jak skrzypisz dalekim śniegiem  
wśród nocnej gwiazdzistej ciszy  
na tamym brzegu.

Nie wiem z czego mi jesteś,  
z łąki czy z szumu olszyn,  
lecz wiem, żeś mi dawna i bliska,  
z poźółkłych wyjęta kantyczek  
jak dom mój — i niepowrotna  
chwila dzieciństwa.

Słyszę dziś głos twego serca  
— kołędnik dalekich krajów  
i wiem, że masz dobre serce,  
jak dzieci je mają.

Kołujemy więc razem w śniegu  
i przebiegamy po drogach,  
by każdy weselił się szczegół  
uśmiechem Boga.

Skrzypcową i organkową  
przybieżaj chwilą zimową  
i pukaj do serc naszych dzieci  
najserdeczniejszą mową.

Synowi Bożemu, gdyż On tylko przyjął na siebie naturę ludzką dając jej swą Boską Osobowość. O tej jedności mówi kołeda, że Chrystus

«z ludzką naturą czyni związek święty».

W kołędach mamy bardzo wyraźne stwierdzenie, że to właśnie druga Osoba Trójcy Świętej przybiera na siebie naturę ludzką.

«Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z  
nieba Ojciec łaskawy  
Gdy się wiernie słowo Ciałem staje, mocą  
[swojej cudownej sprawy].»

«Bóg się na świat zjawiał,  
Aby lud swój zbawił szczęśliwie,  
Ludzkie ciało z nędzą w czasie  
Wzięło Boskie Słowo na się — o dziwie!»

Cel Wcielenia wymaga, by natura przyjęta przez Syna była ludzką naturą. O tym wyraźnie mówi następujący cytat:

«Bóg prawdziwy człowiekiem się staje  
i w ludzkiej naturze ludziom się oddaje».

W końcu mamy stwierdzenia o dużej precyzji teologicznej, że dwie natury są zjednoczone, bez jakiegokolwiek pomieszczenia i że zostają one różne, choć zjednoczone w jednej Osobie Słowa.

«Dwie natury nieskończenie różne w by-  
[cie, różne w cenie  
w jednej złączone osobie, dziś są umiesz-  
[czone w złocie].  
«Któż to słyszał takie dziwy, tyś człowiek  
[i Bóg prawdziwy  
Ty łączysz w Boskiej osobie dwie natury  
[różne sobie]...»

## SPOŁECZNY ASPEKT WCIENIA

Przez wszystko obejmującą moc jedności Boskiej i ludzkiej natury w Boskiej Osobie Słowa, cała ludzkość została powołana do udziału w życiu Chrystusa. Ten społeczny charakter Wcielenia jest uwypuklany w kołędach w rozmaity sposób. Czasem jest to wprost „ilościowe” ujęcie:

«Przez swe narodzenie  
przynosisz wszystkim zbawienie»...  
«Tyś stąpił na świat dlatego,  
abyś grzesznika każdego  
Zbawił na świecie»...

Inne znowu kołedy wyrażając społeczny aspekt Wcielenia podkreślają jego organiczny charakter. W tym celu używają one porównania *Chrystus-Adam*. Cała ludzkość upadła przez grzech pierwszego człowieka Adama, głowę biologicznego organizmu. Chrystus — drugi Adam, głowa nadprzyrodzonego organizmu odkupionej ludzkości, przywrócił porządek utracony przez pierwszego Adama:

«Inny nikt, tylko Ty sam  
Nas pożalować  
nie mógł zachować;  
co Adam  
przez grzech utracił  
ten dług zapłacił  
Chrystus Pan».

Przez pierwszego Adama  
śmierć i potępienie  
przez drugiego Adama  
życie i zbawienie».

Solidarność ludzi w Chrystusie z innymi stworzeniami, z aniołami, z tymi co odeszli, z ożywioną i martwą przyrodą znajduje także swe miejsce w kołędach. W ten sposób całość stworzenia jest ujęta harmonijną syntezą różnych bytów zdążających do jedności z Bogiem, przez jedność ze Synem.

«Obchodząc Jezusa dziś narodzenie  
cieszy się nawzajem wszystko stworzenie,  
niebieskie i ziemskie dziś się weseli  
na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli»...  
«Gdy się Jezus rodzi, radość nam przy-  
[chodzi]

wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają  
jako Panu.  
I anielskie pienie,  
Prości pastuszkowie  
wół i osiel  
święci trzej Królowie z narodami swymi  
Matka ukochana, nad wszystkich wybrana

wszystkie więc stworzenia mają pocieszenie, że Boga oglądają, którego pożądają od wieków.

## ZYCIE ŁASKI

Misja odkupienia ludzkości zapoczątkowana została aktem Wcielenia. Dzięki niemu, natura ludzka cudownie przez Boga stworzona, jeszcze cudowniej po grzechu zostaje naprawiona. W odkupieniu możemy rozróżnić dwa aspekty: uwolnienie ludzkości od grzechu i przywrócenie mu życia Łaski. Połączenie tych dwóch aspektów daje nam, na przykład, następująca kołeda:

«Narodził się nam Zbawiciel zdawna po-  
[żądany,  
Który skruszy moc czartowską i piekła  
[kajdany  
On nam w tym żywocie da łaski obficie  
A po śmierci w chwale swojej szczęście  
[nieprzeżyte]...»

Niektóre kołedy wyłącznie podkreślają uwolnienie ludzkości od grzechu. Ilustracją tego może być następujący cytat, mówiący, że Chrystus:

«Odjął nas doskonale  
Czartu srogiemu,  
piektu strasznemu».

Inne natomiast kołedy zajmują się kwestią życia, tego życia, które Chrystus przyniósł, abyśmy go mieli obficie. To życie, to właśnie dar Łaski uświęcającej, którą straciłmy przez grzech pierworodny, a która zostaje nam obecnie przywrócona przez Nowonarodzonego:

«Ej w pustej stajence  
Bóg się rodzi, nie zawodzi  
Łaski dawca, życia sprawca  
na świat przychodzi».

«Przyszedł na ten świat po to jedynie,  
By ludzie z więzienia mieli wybawienie;  
Synów czartowskich by zmienił na  
[Boskich  
Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł».

Być dzieckiem Boga znaczy być uczestnikiem Jego natury. Pisarze pierwszych wieków chrześcijaństwa nie wahali się powiedzieć, że jesteśmy ubóstwieni, a kołedy śpiewają:

«Aby człowiek Bogiem był nazwany, jego  
[postać Bóstwo przybrało  
By nie brząkał niewoli kajdany, Słowo  
[Ojca ciałem się stało]...  
...«Bóg stał się ubogim, by człowiek był  
[Bogiem]...  
«Gdy Syn Boski ludzką wzięł na się naturę  
Bóg człowiekiem, a człek Bogiem stał  
[się]...»

Ten ostatni cytat znowu przypomina powiedzenie św. Augustyna, czytane w lekcji na wigilię Trzech Króli: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem”.

\* \* \*

Oby ta próba zwrócenia uwagi na teologiczne wartości kołęd nie chybiła celu. Gdy idąc za dotychczasową tradycją nacieszymy się poezją kołęd i nasłuchamy się melodii; gdy w pamięci przesuną się wszystkie wspomnienia, do jakich nawykliśmy tęsknić wyobraźnią w okresie Bożego Narodzenia: — wtedy pomyślimy choć przez chwilę o „myśli” kołęd. Postarajmy się zgłębić ten „śpiwny katechizm”, poznać lepiej, a wtedy łatwiej będzie nam ukochać Tego, którego nasze kołedy opiewają.

Zajarzą się nam jaśniejszy świeczki choinki; gwiazdy wystąpią wyraźniej na wieczornym niebie; śpiewy nasze zleją się z anielskimi chórami i dołączą do pastuszych hołdów: w misterium, odprawianym w Kościele myśl wzniesie się ponad czas i przestrzeń, przeżywając w pełni „nowe Boże Narodzenie”.

Hej kołeda, kołeda...

Boże Narodzenie jest u Polaków rozśpiewanym świętem. „Bóg się melodią staje, kiedy w ludzkie wchodzi kraje”, mówi jedna ze starych kołęd.

O kołędach pisano u nas wiele, omawiając wartości literackie, muzyczne, czy też wreszcie charakteryzując je z punktu widzenia historycznego. W artykule niniejszym chciałbym podejść do kołęd z rzadko kiedy omawianej strony, Chciałbym mianowicie przedstawić ich wartość teologiczną.

## LEX CANTANDI

Znane jest w kościele powiedzenie „lex orandi est lex credendi” — prawo modlitwy jest prawem wiary. Możemy to powiedzenie tłumaczyć w następujący sposób: Dogmaty wiary, to wszystko co stanowi przedmiot naszej religii, zawarte są w tekstach oficjalnej modlitwy Kościoła. Lub inaczej — to, w co chrześcijanin wierzy, zamyka w swych modlitwach. O słuszności takiego powiedzenia łatwo się przekonać czytając mszał lub brewiarz. Modlitwy, które tam znajdujemy, mogą być uznane za formuły teologiczne poruszające i wykładające różne prawdy wiary.

Wydaje mi się, że powiedzenie „lex orandi est lex credendi” dałoby się uzupełnić i rozszerzyć przez ukucie nowego określenia. „Lex credendi” jest również „lex cantandi”: Wiara zawarta w pieśni religijnej. Prawo „wierzone” jest prawem „wyspiewywanym”.

Jak wiemy powstawanie pieśni religijnych, bez względu na czas i miejsce szło dwoma nurtami. Z jednej strony misjonarze, głosząc „dobrą nowinę” napotykali na nieznaną im łacinę. Szerzyli więc wiarę w języku miejscowym, na język ten przekładając przeróżne modlitwy, hymny i pieśni Kościoła. Pieśni te pomagają nawróconym poznać i ukochać nowego Pana. Prócz tego powstają hymny i pieśni ludowe w języku rodzinnym, w których autorzy zaczynają żyć życiem Kościoła czyli życiem Chrystusa, chcą wyspiewać swe nowe credo. Boga, którego poznali z pieśni, w pieśni chcą zamknąć.

*Lex cantandi* to forma *lex orandi*. W Kościele przeżywamy obecnie okres Bożego Narodzenia — misterium Wcielenia Słowa. Postaram się zilustrować jak prawdy dogmatyczne tego okresu rozwinięte są w kołędach, pieśniach popularnych na Boże Narodzenie.

## JEDNOŚĆ MISTERIUM ODKUPIENIA

W życiu codziennym jesteśmy przyzwyczajeni brać pod uwagę tylko luźne fakty, które tu czy tam przebijają się na powierzchnię wydarzeń. Zatrzymując się na tych poszczególnych elementach, nie ujmujemy życia jako całości. W wyniku takiej postawy często zapominamy, że wszystkie misteria Chrystusowe od Wcielenia aż do Wniebowstąpienia tworzą jedną wielką całość, że te poszczególne misteria są tylko fazami jednego „opus redemptionis” (dzieła Odkupienia), dokonanego przez Chrystusa.

Kościół natomiast w swych oficjalnych modlitwach zawsze pamięta o całości. Pomimo, że w poszczególnych święta obchodzi specjalnie pewne fazy Odkupienia, jak na przykład Boże Narodzenie, czy Zmartwychwstanie, jednak ciągle całość ma na względzie i do całości ustawicznie nawiązuje.

Święcąc obecnie z Kościołem okres Bożego Narodzenia, czujemy niejako, że to dopiero początek owego „consecratio mundi”, zapoczątkowanego przez Wcielenie. Wcielenie Słowa, pierwszy akt dramatu Odkupienia, wymaga dalszych. Stąd też w modlitwach mszalnych i brewiarzowych aluzje i nawiązywania do innych misterii, a w szczególności do Kalwarii, do śmierci Pańskiej, którą Chrystus wysłużył nasze zbawienie.

Jakby echem za liturgią powtarzają kołędnicy:

«Zbawiciel z niebios przybywa  
wtóry Adam idzie świat za grzech pier-  
[wszego  
obmyć na Golgocie, pośród chrztu krwa-  
[wego]...»

Ten sam motyw przedstawiony jest czasem w formie rozmowy z Dzieciątkiem:

«Czemuż tedy płaczesz, czyli żal ci tego  
żeś się narodził dla człeka grzesznego?»



mal. B. Pochwański

Henryk Sienkiewicz

1. OKOŁO roku 1860 został przyjęty do jednej z niższych klas Phillips Exeter Academy dwudziestoletni uczeń nazwiskiem Jeremiasz Curtin. Rodzice jego, emigranci z Irlandii, osiedleni w Milwaukee, nie mogli mu dać innego wykształcenia prócz miejscowej szkółki powszechnej. Po jej ukończeniu wahał się kilka lat, nie wiedząc czego się jąć i co z sobą począć. Nurtująca w nim chęć do dalszej nauki powiodła go szczęśliwie do szkoły średniej, w wieku kiedy normalnie młodzież udaje się na wyższe studia. Curtin, dostawszy się do szkoły, rychło pokazał lwi pazur: w kilkanaście miesięcy opanował przepisany programem materiału, zdał celując egzamin wstępny na Uniwersytet w Harvard i ukończył go z odznaczeniem w roku 1863, ze stopniem Bachelor of Arts.

Jeszcze jako uczeń Exeter Academy odkrył w sobie niepospolite zdolności filologiczne, poduczyszy się w ciągu kilku miesięcy łaciny i greki, których wymagano przy egzaminie wstępnym do Harvard. Fakt ten rozbudził w nim zamiłowanie do nauki języków obcych, które stało się treścią całego jego życia. Kończąc uniwersytet, mówił już i pisał biegle: po francusku, niemiecku, hiszpańsku, portugalsku, włosku, rumuńsku, holendersku, fińsku, duńsku i islandzku. Ponadto poduczyl się nieźle hebrajskiego, sanskrytu, perskiego i gockiego.

Po opuszczeniu Harvard zabrał się do rosyjskiego. W tym właśnie czasie zawiązała do portu nowojorskiego fłotyła rosyjska pod dowództwem admirała Lissowskiego dla złożenia wizyty flocie amerykańskiej. Zaciekawiony tym Curtin udał się do New York, zawarł znajomość z oficerami marynarki rosyjskiej i tak bardzo im się spodobał, że zabrali

go z sobą na okręt i przywieźli do Petersburga (1864).

Znalazszy się nad Newą, Curtin zgłosił się do ambasady amerykańskiej, gdzie go zatrudniono jako tłumacza w wydziale depeš obcojęzycznych. Awansował jednak bardzo szybko, dochodząc w niedługim czasie do stanowiska sekretarza generalnego. Pobyt w Rosji dał mu doskonałą okazję do nauczania się nowej serii języków obcych. Opanował jeszcze polski i czeski, a następnie ukraiński, białoruski, litewski, łotewski, estoński, szwedzki, norweski i turecki. W r. 1868 opuścił zaszczytne stanowisko w ambasadzie i udał się w podróż po Rosji (pono jako stypendysta rządu carskiego) celem badania wierzeń, języka i obyczajów jej licznych, niesłowiańskich ludów.

Zwiedził Rosję wszczep i wzdłuż: od Obi aż po Amu-Darię i od morza Azowskiego aż po Bajkał. W r. 1873 wrócił na pewien czas do Europy, wziął udział w uroczystości ku czci Husa w Pradze i wygłosił do jej uczestników mowę tak poprawną czeszczyzną, jakby ją znał od kołyski. Po opuszczeniu Pragi zwiedził Bałkany, opanował serbo-chorwacki, albański, węgierski i bułgarski, a wreszcie udał się na Krym i Kaukaz, by dalej studiować języki, obyczaje i wierzenia tamtejszych ludów. W r. 1877 wrócił do Ameryki z zamiarem uporządkowania swoich spostrzeżeń i napisania kilku dzieł poświęconych etnologii ludów wschodnio-europejskich.

Z tej rozległej dziedziny wiedzy o kulturze duchowej i cywilizacji człowieka Curtin wybrał dwa specjalne zagadnienia: mit o stworzeniu świata oraz t.zw. opowieści heroiczne, w których główną rolę odgrywa człowiek-bohater, pokonujący nadludzkie przeszkody i dokonujący niezwykłych czynów w fantastycznych zazwyczaj okolicznościach. Wśród narodów współ-

JÓZEF JASNOWSKI

## HENRYK SIENKIEWICZ

czesnych w autorstwie tego rodzaju klechd celują Irlandczycy i w ogóle ludy celtyckie, obdarzone niezwykle bujną fantazją. Curtin miał więc we krwi zmysł i zamiłowanie do tych baśni, wiążących się z regułą z jakąś odległą, bohaterską przeszłością.

W roku 1883 Wydział Etnologii Instytutu Smithsona w Waszyngtonie powierzył mu badanie języka i wierzeń czerwono-skórych Indian. To całkiem nowe zagadnienie nie oderwało go jednak od nabytych zamiłowań do słowiańszczyzny; przebywając w Waszyngtonie, czytał stale rosyjskie i polskie gazety, ciekaw wszystkiego co dzieje się w jej przeogromnym świecie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia Curtina zainteresowało nagle ożywienie wokół osoby jakiegoś Henryka Sienkiewicza, którego powieści poczytywano za największe arcydzieła wszystkich czasów. Nawet Rosjanie tłumaczyli i czytali powszechnie Sienkiewicza, zarzucając Tolstoja i Dostojewskiego. Curtin nie miał specjalnych zamiłowań do literatury, ale ten nagły rozgłos nieznanego mu przed tym polskiego autora zainteresował go do tego stopnia, iż polecił sobie sprowadzić jego wydane dotychczas utwory. Latem 1888, gdy pewnego ranka jak zwykle przyszedł do Instytutu Smithsona, doręczono mu przesyłkę: trzynastę tomów powieści Sienkiewicza. Pierwszą czynnością Curtina było policzenie liczby stron: było ich coś ponad 4.000! Bez jakiegokolwiek zamiaru i bez specjalnego zainteresowania zabrał z sobą do domu pierwszy tom «Ogniem i

Mieczem» i zaczął czytać. Już od pierwszych rozdziałów atmosfera i akcja powieści oraz postać bohatera tak dalece go pochłonęły, że prawie jednym tchem przeczytał całą powieść, a następnie „Potop” i „Pana Wołodyjowskiego”. Wynikiem tej lektury była decyzja przekładu „Trylogii” na język angielski.

## 2.

Rzadko się zdarza, by pomiędzy tłumaczem a dziełem było tyle kongenialnych zbieżności, co pomiędzy Sienkiewiczowską «Trylogią» a Curtinem. To, czego ten Irlandczyk, rozmiłowany w bohaterskich opowieściach, klechdach i mitach szukał po stepach Mongolii, wśród Buriatów, w górach Kaukazu, wśród Indian w Ameryce, Guatemali i Meksyku oraz w chatkach rybaków i wieśniaków irlandzkich — bohaterów na miarę nadludzka i baśniowego wątku, na którego tle rozgrywały się jego losy: — znalazł to wszystko zebrane w jedną artystyczną całość na kartach powieści polskiego autora. Jak sam wyznał później, co najbardziej przykuło go do «Trylogii», to jej istic celtycka wizyjność bohaterskiej przeszłości i bohaterskich postaci, kreślona w panoramicznych rozmiarach, na tle baśniowej prawie akcji.

Curtin, dzięki fenomenalnej znajomości języków, miał bezpośredni dostęp do wszystkich kultur i literatur świata — do żadnej jednak nie sięgnął z myślą przyswojenia jej światu anglosaskiemu. Jedyny wyjątek zrobił dla literatury rosyjskiej, tłumacząc jedną powieść Tolstoja («Książę Srebrny») i jedną

Zagoskina («Opowieści Trzech Stuleci»). Wybór ten świadczy również do jakiego rodzaju utworów miał on upodobanie.

Okoliczności, w jakich Curtin dokonał przekładu Sienkiewicza na język angielski, stanowią specjalną kartę w jego epopei życiowej. Pod koniec 1888 Instytut Smithsona wysłał go dla badania w terenie języka i wierzeń czerwono-skórych Indian, zamieszkałych nad rzekami Św. Trójcy oraz Kalmath i w Hope Valley. Udając się na tę wyprawę Curtin zabrał z sobą «Ogniem i Mieczem». W dzień włożył się po nędznych wigwamach indiańskich, a nocą, przy świecy czy kaganku tłumaczył rozdział po rozdziale «Ogniem i mieczem». Latem 1889 udał się w dolinę rzeki Salomona i tam, przebywając stale wśród Indian, dokończył swej pracy.

Pierwszy wydawca, do którego Curtin zwrócił się z propozycją druku przekładu — odmówił w obawie, iż temat tak odległy może nie zainteresować angielskiego czytelnika. Dopiero firma «Little, Brown and Co» w Nowym Yorku podjęła się nakładu.

W maju 1890 «With Fire and Sword» pojawiło się na półkach księgarskich Ameryki i zostało przyjęte entuzjastycznie, zarówno przez prasę jak i przez czytającą publiczność. Należało śpieszyć z przekładem następnych tomów «Trylogii». «The Deluge» był gotów do druku w styczniu 1891. W parę miesięcy później Curtin wyjechał do Irlandii na studia etnologiczne i tam też dokonał przekładu «Pan Michael». Druk tej powieści przeciągnął się do grudnia 1893.

STANISŁAW GRYZIEWICZ

## Postulat jedności ekonomicznej Europy

POSTULAT jedności ekonomicznej Europy jest dziś i staje się coraz bardziej aktualny. Aktualność ta wynika głównie ze znaczenia, jakie opinia Stanów Zjednoczonych przywiązuje do tego postulat. A Stany Zjednoczone odgrywają dziś decydującą rolę w życiu politycznym i ekonomicznym świata.

Postulat jedności ekonomicznej jakiegokolwiek obszaru może wynikać z dwójki rodzaju motywów: motywów ściśle ekonomicznych — podniesienia wydajności danego obszaru oraz motywów cywilizacyjnych — chęci opanowania życia na danym obszarze na określonym porządku moralnym, zasadniczej cześci określonego typu cywilizacji.

Jeśli mówimy wyłącznie o wydajności ekonomicznej jako motywie jednoczenia ekonomicznego danego obszaru, to wcale z tego nie musi wynikać, że konsekwencją realizacji tego postulat będzie stabilizacja stosunków na danym obszarze, powiedzmy — pokój społeczny i polityczny. Trzeba bowiem przyjąć materialistyczny, a więc tym samym nierealny, punkt widzenia, aby wnioskować, że konsekwencją podniesienia wydajności ekonomicznej i co dalej idzie dobrobytu musi być stabilizacja i pokój. Nie będzie stabilizacji i pokoju o ile nie nastąpi ogarnięcie danego obszaru, który jednoczy się ekonomicznie, wspólną cywilizacją i to cywilizacją pokojową. Inaczej jeszcze mówiąc, jednoczenie ekonomiczne nie

jest skuteczne z punktu widzenia stabilizacji i pokoju, o ile dany jednoczony obszar nie oprze swego życia na wspólnym pokojowym porządku moralnym.

Można nawet w ogóle mieć wątpliwości, czy da się osiągnąć podniesienie wydajności ekonomicznej danego obszaru, jeśli zadanie to nie będzie częścią składową określonego programu cywilizacyjnego. Osobiście jestem przekonany, że jeśli postulat podniesienia wydajności nie jest częścią składową określonego programu cywilizacyjnego, sam przez się może być tylko w bardzo słabym zakresie zrealizowany. Co więcej, w takim wypadku wyniki podniesienia wydajności ekonomicznej osiągnie się na podstawie różnorodności politycznej i polityczno-gospodarczej.

## Granice obszaru

W niniejszym artykule mam zamiar zająć się wyłącznie — w miarę możliwości — motywami ekonomicznymi problemu jednoczenia gospodarczego obszaru. Jednak z przekonania, któremu dałem wyraz, wynika, że nie będę mógł całkowicie wyłączyć ze swego toku rozumowania przesłanek cywilizacyjnych.

Podstawowym zagadnieniem, gdy mowa o sprawie jednoczenia ekonomicznego, jest zagadnienie obszaru, jaki zamierzamy jednoczyć.

Otóż powstaje pytanie, czy mogą istnieć jakieś argumenty ściśle ekonomiczne, które mogłyby przemawiać za tym, że dany obszar « z natury

swojej », bez żadnych wątpliwości, powinien być scalony, inny zaś nie. Moim zdaniem, zasadniczych argumentów tego rodzaju nie ma. Sprawa t.zw. komplementarności ekonomicznej poszczególnych obszarów jest bardzo względna i nie da się jej bez naciągania uzasadnić. Temat ten odkładam jednak na później, w szczególności, w jakich granicach twierdzenie o komplementarności może być usprawiedliwione.

## Uniwersalizm odpowiedzi cywilizacyjnej

Obecnie pragnąłbym zająć się twierdzeniem, że, o ile przyjmujemy, iż postulat jedności ekonomicznej może być tylko częścią składową programu cywilizacyjnego, to wówczas dyskusja na temat granic obszaru, który zamierzamy jednoczyć, staje się nieuzasadniona. Program cywilizacyjny, zmierzający do oparcia stosunków na określonym porządku moralnym, nie może mieć wymiaru geograficznego.

Dla uzasadnienia tego twierdzenia byłoby niezmiernie pociągające przykłady historyczne, ale wolę odwołać się do bieżącej rzeczywistości.

Pomimo całej potworności praktycznego wyrazu systemu komunistycznego i potworności samej doktryny komunistycznej, której budowa jest ponadto w gruncie rzeczy bardzo tandetna — komunizm stanowi dla mas, musimy to stwierdzić, szczególnie pociągający mit. Można powiedzieć, że dzieje się rzecz paradoksalna i nieoczekiwana. Masy czytują w doktrynie komunistycznej to, czego w niej nie ma. Mit komunistyczny w masach jest przeważnie sprzeczny z autentyczną, bezduszną doktryną komunistyczną. Mit komunistyczny wśród mas a autentyczna doktryna komunistyczna są to rzeczy różne.

POWIEŚCIOPISARZE POLSCY PO ANGIELSKU JÓZEF ŁOBODOWSKI

# I JEREMIASZ CURTIN

Ze Skrzetuskim na czele, z «małym rycerzem» na szarym końcu, «Trylogia» wkroczyła triumfalnie na rynki księgarskie świata anglosaskiego. Trzeba przyznać, że Curtin wykonał swoje zadanie z dużym nakładem entuzjazmu i starannością, zaopatrując każdą część «Trylogii» w obszerny wstęp historyczny. Przy «Ogniem i mieczem» wstęp ten rozrósł się do krótkiego wykładu całych dziejów Polski, zapomnianej politycznie w ówczesnym świecie. Jedynym mankamentem tego wydania jest wytłoczenie orła polskiego na okładkach poszczególnych tomów «Trylogii» w kolorze... czerwonym, z czapką Monarcha nad tarczą!

Przekład «Ogniem i mieczem» zadedykował Curtin swemu koledze z czasów szkolnych oraz towarzysowi wielu podróży, historykowi i etnologowi Johnowi Fiske, z którym łączyła go prócz przyjaźni, wspólność zainteresowań w zakresie mitów, a przekład «Potopu» redaktorowi nowojorskiego dziennika «The Sun», C.A. Dana.

W wiele lat później patrząc z perspektywy czasu na swój przekład «Trylogii», Curtin mógł pisać z dumą, że dobrze ocenił gust amerykańskiej publiczności. Poczytność Sienkiewicza w Stanach była istotnie bardzo wielka. Od chwili ukazania się «With Fire and Sword», przez długi szereg lat Curtin otrzymywał co roku setki listów od osób ze wszystkich stanów Ameryki, których autorzy dziękowali za przekład Sienkiewicza na język angielski.

Te listy oraz niezłe dochody, osiągane ze sprzedaży «Trylo-

gii» zachęciły Curtina do dalszych tłumaczeń. W r. 1893 wydał zbiór nowel Sienkiewicza p.t. «Yanko the Musician», obejmujący prócz tytułowej noweli «Latarnika», «Z pamiętników poznańskiego nauczyciela», «Komedie pomyłek», i «Bartka zwycięzca». Książkę zdobi kilka ilustracji E. H. Garnetta.

Przekładu «Rodziny Połanieckich» którą wydał w roku 1895 p.t. «Children of the Soil», dokonał Curtin w podróży na szlaku: Dublin, Londyn, Edynburg, Fort William, Rzym, Neapol, Florencja, Carskoje Sioło, Nowe Hebridy i Warren (Vermont, U.S.A.). Dedykował go gubernatorowi Massachusetts, F.F. Greenhalge. Przekład «Quo Vadis» dokonany był w okolicznościach nie mniej romantycznych, niż «Ogniem i mieczem». Rozpoczął go Curtin w Guadalajarze, w Meksyku a zakończył, w czerwcu 1896, w Iłom, w Guatemali. Zadedykował go swemu przyjacielowi z San Francisco, Augustowi Comte, oraz zaopatrzył dość banalnym wstępem i świadczącym o pośpiechu i małej znajomości dziejów rzymskich.

Po «Quo Vadis» przyszła kolej na tłumaczenie reszty nowel Sienkiewicza, które ukazały się w roku 1897 w zbiorze «Hania» oraz w roku 1898 w zbiorze «Sielanka and other Stories». We wstępie do tego ostatniego zbioru zapowiada Curtin przekład powieści «Krzyżacy», którą właśnie Sienkiewicz pisze. Nim «Krzyżacy» zostali zakończeni — Curtin wydał jeszcze w r. 1898 pierwowzór talentu sienkiewiczowskiego — powieść «Na marne» («In vain»), w na-

dziei, że zacieka ona czytelnika jako utwór, którym autor «Trylogii» rozpoczął swoją karierę pisarską.

Zapowiedziane tłumaczenie «Krzyżaków» nie powiodło się Curtinowi. Uprzedzili go konkurenci: de Soisson w Anglii, a w Ameryce: S.A. Binion, B. Dahl i jeszcze jakiś bezimienny tłumacz. Tak więc w jednym tylko 1900 roku ukazało się aż 5 oddzielnych tłumaczeń «Krzyżaków». Był to zresztą kulminacyjny punkt sławy Sienkiewicza na dwóch kontynentach «On the Field of Glory» wydany przez Curtina w r. 1906 został już przyjęty bez entuzjazmu. Rozgłos uprzednich powieści historycznych oraz nowel w przekładzie Curtina w Ameryce Północnej był ogromny: świadczą o tym nie tylko głosy krytyki w prasie codziennej, ale jeszcze więcej zawrotne nakłady i wznawiane wydania. Był to rzeczywisty sukces jakiego ani przed tym ani po tym nie osiągnął żaden z polskich autorów.

### 3.

Nie na tym jednak koniec epepe! Latem 1897 roku wybrał się Curtin w podróż po Europie. Pierwszym etapem była Szwajcaria, gdzie zatrzymał się w miejscowości Ragatz, w hotelu «Quellenhoff». Nie znał tu nikogo i był jedynym Amerykaninem. To też właściciel hotelu postanowił go specjalnie wyróżnić i wprowadzając do jadalni oświadczył, iż daje mu stolik obok «najszaszejszego gościa, jaki przebywa w Quellenhoff», sławnego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza.

Urok mitu komunistycznego jest dlatego tak duży, że masy łączą z nim zaspokojenie swoich — często prymitywnych i naiwnych postulatów moralnych. Doktryna komunistyczna natomiast postulatów tych w tej ich treści i w tej ich barwie psychologicznej nie tylko nie stawia, ale nawet nie widzi. To sprzecznięcie jest, moim zdaniem, jednym z głównych powodów powodzenia komunizmu tam, gdzie jeszcze nie zapanał system komunistyczny.

Nie wchodzę w to, czym są usprawiedliwione te postulaty moralne mas. W każdym razie odpowiedzią na ruch komunistyczny nie może być tylko program dobrobytu. Musi nastąpić wyjaśnienie i sprostowanie postulatów moralnych mas, musi nastąpić zadośćuczynienie postulatowi słusznym.

Istnieje więc zagadnienie rozerwania współpracy pomiędzy postulatami moralnymi mas a mitem komunistycznym. Tylko cywilizacja prawdziwie chrześcijańska może spełnić to zadanie.

To jest strona merytoryczna problemu. Z jego zakresu wynika natomiast fakt, że mamy do czynienia ze sprawą o zasięgu uniwersalnym, której nie da się zlokalizować. Jeśli świat zdobędzie się na chrześcijańską odpowiedź na dzisiejszy kryzys, będzie to równocześnie odpowiedź uniwersalna. Jeśli nie zdobędzie się na odpowiedź chrześcijańską, to zawiodą również kuracje lokalne.

#### Geneza motywu ekonomicznego

Po tych uwagach ogólnych pragnąłbym już bardziej trzymać się gruntu ściśle ekonomicznego

Dobrze jest przypomnieć, że geneza postulatów jedności ekonomicznej, bez aspektów cywilizacyjnych tego postu-

latu — powinna być związana ze szkołą liberalną.

Chodzi o to, że, jeśli będą istniały warunki swobody cyrkulacji międzynarodowej dóbr i usług, rąk roboczych i kapitałów. To wówczas nastąpi najlepszy podział pracy międzynarodowej — każdy kraj będzie wytwarzał to, do czego jest najbardziej powołany, najwydatniej wyzyska swoje zasoby wytwórcze, osiągnie maksimum dochodu społecznego, jakiego w danych warunkach może być osiągnięte. Aby takie warunki mogły się praktycznie wytworzyć, powinny być zniesione cła, a tym bardziej zakazy przywozu, ograniczenia migracyjne, oraz ograniczenia międzynarodowego ruchu kapitałów.

Nie znaczy to bynajmniej, by klasycy byli tego zdania, że zniesienie wszelkich ograniczeń stworzy idealne warunki przesuwalności dóbr i usług, pracy ludzkiej i kapitałów, prowadzące do idealnej repartycji czynników produkcji i idealnego podziału pracy międzynarodowej. Klasycy uznali np. fakt istnienia przeszkód w postaci barier językowych, które utrudniają swobodę migracji czynnika pracy, nawet przy braku istnienia jakichkolwiek ograniczeń formalnych. Tym niemniej, zdając sobie sprawę z istnienia przeszkód naturalnych, klasycy uważali, że zniesienie utrudnień formalnych zbliża nas do najlepszego międzynarodowego podziału pracy, do najlepszego wyzyskania zasobów gospodarstwa światowego.

Zwolennicy protekcjonizmu, wynikającego z oceny interesów narodowych, bez brania pod uwagę interesu świata jako całości, twierdzili, że istnienie przeszkód naturalnych już wystarczy, aby przy swobodzie formalnej niektóre kraje źle wyszły na tego rodzaju samorzutnym między-

narodowym podziale pracy. Mianowicie, kraje te mogą wcale nie osiągnąć tego maksimum wyzyskania swoich zasobów, jakie przewiduje schemat teoretyczny.

Gdy mowa dziś o łączeniu ekonomicznym obszarów, to w istocie swęj chodzi o to samo, o co chodziło autorom szkoły liberalnej. Przez łączenie osiąga się warunki lepszego podziału pracy, lepszego wyzyskania zasobów i większego podniesienia dobrobytu. Jeśli dany połączony obszar jest również połączony politycznie, to możliwości najkorzystniejszego podziału pracy są posunięte znacznie bardziej naprzód, aniżeli w wypadku zwykłego zniesienia ograniczeń swobody krążenia dóbr i usług, rąk roboczych i kapitałów na danym obszarze. Jednolitość polityczna usuwa część przeszkód, które istnieją nadal w wypadku istnienia nawet najpełniejszej swobody formalnej dla obrotów gospodarczych. Imperializm dziewiętnastowieczny czerpał bardzo wiele natchnienia z tych niewinnych tez o zaletach międzynarodowego podziału pracy.

Od czasu postawienia przez klasyków problemu najlepszego wyzyskania zasobów wytwórczych przez najkorzystniejszy podział pracy nastąpiła bardzo poważna zmiana danych tego problemu. Ponadto, ludzkość została bardzo poważnie wzbogacona doświadczeniem, które pozwala sądzić, co nas praktycznie zbliża do najlepszego podziału pracy, a co zbliża tylko pozornie, nie posiadając tej wartości praktycznej, o jakiej mogłoby świadczyć ogólne rozumowanie teoretyczne.

Współczesne dane problemu najlepszego wyzyskania zasobów wytwórczych, o których była mowa, pragnąłbym rozpatrzyć w następnych punktach.

Dokończenie nastąpi

## O pierścieniu

Hukał puszczyk w dąbrowie, czekałem, co mi powie,  
zadudniły młyny na rzekach.  
Miałem na rękę pierścień — i stało się nieszczęście:  
już mi pierścień leśną drogą ucieka.

Pod cyprysem, pod cedrem na rozstaje wybiegłem  
za pierścionkiem, co w mrok się toczy.  
Ale w lesie wnet ogłuchł i spróchniały złotogłów  
na oślepie opadł mi oczy.

Dzwonią potoki srebrne — jakże przez pieśń ich przebrnę,  
jeśli sam ze srebra mam struny?  
Szukałeś urody świata, teraz proch jego z ust zmiataj,  
śpiewaku nierozumny!

Cóż ci z tego zostanie? Jeno niedoczekanie  
na żadne z wyczekiwań.

Biegłeś za cieniem cienia, a cień twój z oddalenia  
mierzechną dłońią kiwa.

A zgubiony pierścionek toczy się w tamtą stronę,  
gdzie srebrna dźwięczy muzyka.  
Nie zbawią rady żadne, po szyję w noc tę wpadłeś,  
to sam się z nocy dźwigaj.

Chichocą leśne wiedźmy. Maryjo, Józefie, świeć mi!  
Zbląkanego na drogę wywiedź!  
Wschód krwawą luną ociekł, we krwi płoną paprocie,  
kapie smoła żagwiąca na igliwie.

W ognistej bór stoi chwale, hukają nocni kowale,  
w szycerzej przywołują mnie nucie:  
— Z pierścienia, coś go stracił, wyrobimy ci, bracie,  
na twą trumnę srebrne okucie...

W kilka minut później wszedł do jadalni elegancki pan, zasiadł przy stoliku i zaczął z zainteresowaniem przeglądać... angielskie tłumaczenie «Quo Vadis», wydane niedawno w Ameryce. Czynność tę przerwał mu Curtin, który podszedł doń i przedstawił się w najczystszej polszczyźnie. Mógł to zresztą zrobić w 20 innych językach europejskich, ale przez szacunek dla Sienkiewicza oraz przez skromność wybrał polski. Spotkanie to, mimo, iż wygląda jak epizod z bajki, jest najzupełniej autentyczne. Dało ono Curtinowi sposobność do przeprowadzenia rodzaju wywiadu z Sienkiewiczem, którego treść oddajemy poniżej w dosłownym tłumaczeniu, jako że wnosi ona kilka charakterystycznych rysów do biografii naszego pisarza: «Sienkiewicz w następujący sposób przystępuje do pisania nowej powieści: najpierw obmyśla plan, opracowuje go dokładnie i w szczegółach na piśmie, a następnie, przyswoiwszy go sobie, by odfermentował i ustał się całkowicie. Po tych wstępnych przygotowaniach wyznacza sobie z góry określony czas do napisania, dzieli go na tygodniowe okresy i każdego tygodnia realizuje systematycznie określoną część planu powieści — i tak aż do końca. Pisząc — nigdy nie poprawia tego, co napisał i nie przepisuje swego rękopisu. Ten, który oddaje do drukarni, jest jedynym, jaki wychodzi spod jego pióra. Przy pisaniu nie korzysta z niczyjej technicznej pomocy; sam sobie również wyszukuje i przygotowuje potrzebny materiał literacki».

Druga część wywiadu dotyczyła literatury angielskiej. Z powieściopisarzy Sienkiewicz najwyżej stawił Dickensa, a z jego powieści «Dawida Copperfielda». Podziwiał Dickensowską umiejętność tworzenia postaci ludzkich, a zwłaszcza postaci niezwykłych. Z dawniejszych autorów — Szekspir jest jak dotychczas nieprześcigniony w swej zdolności wnikania w głąb natury ludzkiej. Walter

Scott, mimo wielkich zdolności narracyjnych, ma zbyt wiele sztuczności w swych powieściach, szczególnie w tych, które są osnute na tle wieków średnich. Rycerskość jego postaci jest w cakowitej sprzeczności z rzeczywistością historyczną. Thackeray jest utalentowanym pisarzem, ale za bardzo tkwi w swoim środowisku. Du Maurier jest wielkim artystą, a jego «Tribly» piękną powieścią, ale artyzm jego traci na sile, przez nadmierne stosowanie motywów fantastycznych. Jedną jest dziedziną, w której literatura angielska ma ogromne luki — to bajkopisarstwo. Na tym polu Rosjanie prześcignęli całą literaturę europejską. Ich Kryłow jest największym bajkopisarzem literatury nowożytnej.

Po kilkudniowym pobycie Curtin musiał opuścić Ragatz. Na pożegnanie Sienkiewicz zaprosił go do siebie, do Zakopanego. Curtin skorzystał z zaproszenia i w parę tygodni później zjawił się tam w willi Sienkiewiczów, gdzie go przyjęto bardzo gościnnie, oprowadzono po Zakopanym i okolicy. Na odjeździe dał mi Sienkiewicz swoją fotografię z dedykacją i krótki życiorys, w którym zaznaczył, że pochodzi z Litwy i że jego przodkowie musieli się wynieść do Polski na skutek prześladowań rządu rosyjskiego.

Prócz Curtina — pół tuzina innych tłumaczyw trudziło się nad powieściami Sienkiewicza. Curtin jednak jest najściślej związany z dziełami autora «Quo Vadis» i najwięcej przyczynił się do ich rozpowszechnienia.

W ciągu swego długiego i pracowitego żywota nauczył się gruntownie około siedemdziesięciu języków i napisał kilkanaście dzieł z dziedziny etnologii, ale za największe swoje osiągnięcie życiowe uważał przekład powieści naszego powieściopisarza i z dumą pisał na kartach tytułowych własnych prac, przy swym nazwisku: „translator of the works of Henryk Sienkiewicz”...

Józef Jasnowski.



**Dramat unitów rumuńskich**

im przez „rząd ludowy“. Wprowadziwszy się do świątyń unickich odprawili w nich uroczyste nabożeństwa.

Niewątpliwie tę akcję przeciw Kościołowi katolickiemu ułatwił szereg jednostek słabych lub niegodnych spośród duchowieństwa unijnego, które poszły na pasek obietnic rządowych i prawosławnych i stworzyły jądro ruchu, rozsądzającego jedność Kościoła unijnego. Owych 38 uczestników „zjazdu duchownego“ w Cluj to byli ludzie najmniej odpowiedzialni spośród tych, jakich Kościół ten posiadał. Wśród nich znajdowali się tacy wtórni prawosławni, jak przewodniczący zjazdu Belascu, który kiedyś z prawosławia przeszedł do Kościoła unickiego i jak sekretarz „synodu“ Brumboiu, człowiek, który się leczył na poważne schorzenie umysłowe. Niektórzy „delegaci“ sami opowiadali, że zostali ze swych domów zabrani przez policję, przewiezieni do Cluj, tam trzymani pod strażą w hotelu i wozeni na obrady. Jeden z takich „delegatów“ doznał ciężkiego wstrząsu nerwowego. Setki widzów, którzy obserwowali urzędzoną po synodzie w Cluj, uroczystą procesję do Cerkwi św. Spirydona w Bukareszcie w dniu 3. października ub.r., mogli u obecnych w procesji „nawróconych“ obserwować ich tragiczny wyraz twarzy.

Rząd wobec opornych księży unickich oraz służby kościelnej użył metod wymuszenia materialnego i księżom unickim, jak wiadomo żonatym i posiadającym liczne rodziny, odmówił środków utrzymania i zagroził natychmiastowym wyrzuceniem z posiadanych mieszkań. To samo groziło wszystkim zajętem przy kościołach świeckim. Natomiast apostości natychmiast otrzymali pensje rządowe, jakie otrzymują popi prawosławni. Niektóre ambiane jednostki z kleru unickiego starano się zjednać, obiecując im godności biskupie prawosławne wzamian za pozyskanie innych odstępców. Tak więc fałszując podpisy lub wymuszając je torturami, nekając ludzi moralnie i materialnie, gwałcąc nawet przez siebie narzucone prawa republiki ludowej, rząd komunistyczny zdołał w ciągu niewiele tygodni, od 27 września do 29 października 1948 zniszczyć rumuński Kościół unicki, istniejący w tym kraju od 250 lat i cieszący się stałym rozkwitem. W dniu 29 października aresztowano bowiem dwu ostatnich znajdujących się jeszcze na wolności biskupów unijnych ks. ks. Hussu i Aftenie za odmowę przejścia na prawosławie.

Od listopada Kościół unicki w Rumunii zeszedł do katakumb, z tą różnicą, że gdy wiernym z pierwszych wieków chrześcijaństwa dawano możliwość umierać za wiarę publicznie, dzisiejsi męczennicy giną samotnie w zamkniętych katowniach policyjnych. Duchowieństwo, które w 80% odmówiło przyjęcia prawosławia, znalazło się albo w więzieniach albo się ukrywa, sprawując w tajemnicy ofiary mszy św. i udzielając Sakramentów wiernym. Wszyscy biskupi w liczbie 6-ciu i wyżsi duchowni znaleźli się w więzieniach. Jak ich tam traktują, można się domyśleć ze sposobu, w jaki aresztowano biskupa Suciu, którego policja ze związanymi rękami i związanymi oczami rzuciła na podłogę samochodu i przewiozła tak leżącego u

**Oreǳie wigilijne**

**Kardynała Griffina do Narodu Polskiego**

W DNIU, w którym się łączymy z Wami, aby uroczystie obchodzić święto Narodzenia naszego Boskiego Zbawcy, z prawdziwą radością przesyłam Wam w imieniu katolików Anglii i Walii nasze najserdeczniejsze życzenia.

Mam ciągle w pamięci zesłoroczną szczęśliwą wizytę, jaką złożyłem Waszemu krajowi, a która dała mi poznać Wasze dwie wybitne charakterystyczne cechy, mianowicie oddanie i wierność Wierze katolickiej i gorącą miłość jaką macie dla waszego kraju. Jednym słowem, wierność Bogu i Ojczyźnie.

Tegoroczne Boże Narodzenie będzie dla wszystkich tych, którzy kochają i naśladowają Chrystusa, wyzwaniem dla sił pogańskiego materializmu, tak jak przyszedł Pana Jezusa na świat było podobnym wyzwaniem w Jego czasach. Dzieciątka Jezus objawia nam bardzo jasno Bożą niekończącą się miłość dla nas. Jest to seria kontrastów. Przyszło z pokorą dziecka, aby przeciwstawić się pysze człowieka. Przyszło z bezsilnością dziecka, aby wykazać marność materialnej siły i potęgę. Przyszło w prostocie dziecka, ażeby przewyciężyć obłudę człowieka. Przyszło w biedzie, aby nałożyć cenę prawdziwą na dobrobyt, bogactwo i władzę. Przede wszystkim chciał nam Pan Jezus wskazać drogę do Nieba.

Taka jest lekcja, jakiej możemy się nauczyć z Jego przyjścia na świat. Druga nauka, to poznanie prawdziwego życia rodzinnego.

My wiemy, jak to po klęskach wojennych odbudowujecie na nowo Wasze życie rodzinne. Wiemy również, jak Wam bardzo zależy na tym, aby Wasze dzieci poznały i pokochały Jezusa, aby Mu służyły i pozostały wierne. Waszym wielkim tradycjom narodowym. Z Wami dziś jesteśmy i łączymy się w obchodzie wielkiego

stóp policjantów do więzienia. W więzieniu trzymano go dwie doby w zimnej celi bez jedzenia i picia, a w końcu po jakimś czasie znów z związanymi oczyma odwieziono do mieszkania. Tragiczny był los wielu, na których wymuszono zgodę na odstępczość. Wielu z nich wśród objawów skrucy przywodzącej na pamięć pierwsze wieki chrześcijaństwa powróciło na łono swego Kościoła, jak na przykład profesor Vultuar, który po powrocie z więzienia na klęczkach odbył drogę z mieszkania do katedry, aby tam w obecności biskupa odwołać swą decyzję i oświadczyć publicznie o swym powrocie do Kościoła. Takie zjawiska wzmocniły wielu „letnich“, a cała akcja prześladowania przyczyniła się w wielkiej mierze do oczyszczenia Kościoła unijnego z elementów niezdecydowanych i niepewnych. W pełnych dotychczas, rozbrzmiewających śpiewem wiernych cerkwiach unickich po przejściu ich przez prawosławie zapanowały pustka i cisza.

Klasztory unickie rozpedzono przy pomocy zbrojnej policji. Aby wypędzić mnichów w Bixad musiano zmobilizować poważne posiłki policyjne, a zakonnice w Blaj bostały usunięte po zaciętej walce.

Kościół unijny w Rumunii cierpi i modli się za prześladowanych wiernych, za uwieczonych biskupów i księży, za tych, których złamały tortury. W tajnych świątyniach odbywają się na klęczkach pokutne procesje do ołtarzy.

„Okres obecny jest dniem Wielkiego Piątku Kościoła unickiego narodu rumuńskiego“. Ale wszyscy biskupi, kapłani i wierni, wiedzą, że swym męczeństwem dali świadectwo Bogu na swej ziemi.

J. Cz.

**It's a long way... to Glasgow**

WYPRÓBOWANY przyjaciel Polaków, przewodniczący Szkocko-Polskiego Towarzystwa Mr. John J. Campbell wyzwał znanego teoretyka socjalizmu i wybitnego przedstawiciela lewicy Labour Party, prof. Harolda Lasky na publiczną dyskusję w Glasgow na temat « Hiszpania i Palestyna ». Wyzwanie to nastąpiło w postaci listu do redakcji tygodnika partyjnego labourystów p.n. THE FORWARD, w którym prof. Lasky umieścił recenzję z książki znanej działaczki i pisarki katolickiej Barbary Ward p. t. « The West at Bay ».

Prof. Lasky w liście do Mr. Campbella odpowiedział, że nie może przybyć do Glasgow z powodu odległości i swych profesorskich obowiązków. Ponadto radzi p. Campbellowi, by przeczytał sobie książkę T. J. Hamiltona o reżymie gen. Franco, który Lasky nazywa « brutalnym i obrzydliwym », wyrażając powątpiewanie, by poważny katolik mógł bronić takiej formy rządzenia.

Mr. Campbell zgodził się przybyć do Londynu na debatę w terminie i na miejsce wskazane przez prof. Lasky. Wyrzucił jednak zdziwienie, że

święta i we Mszy świętej. Pamiętajmy o Waszym gorącym nabożeństwie do Tej, która dała światu Dzieciątka Boże, do wielkiej Bogarodnicy, którą z dumą nazywacie Królową Polski. Życzymy Wam pokoju, jaki Dziecina Boża przyniosła wszystkim ludziom dobrej woli i modlimy się, aby moc i potęga Boża była z Wami i aby pomogła Wam przewyciężyć wszelkie trudności w Waszych wielkich wysiłkach i w Waszym ogromnym dziele odbudowy ukochanej Ojczyzny.

Jak mówi liturgia dzisiejszej Mszy świętej: « Dziś poznacie, że Pan przyjdzie i wybawi nas: a jutro ujrzycie chwałę Jego ».

Łaski Dzieciątka Bożego niech będzie z Wami wszystkimi.

**NIE ZALEGAJ Z PRENUMERATĄ**

Polskie obiady, kolacje. Pączki  
**KAWIARNIA I RESTAURACJA HOTEL**  
 77, Lancaster Gate, London W. 2.  
 Tel.: AMB 4706  
 Dancingi towarzyskie. Sala na zebrania. Nadsценка literacko-artystyczna.

**LOTNICZO do POLSKI**  
 Parker lub Waterman . . . . 30 sh.  
 Nylony, Gat. Eksport «54» . . . 15 sh.  
 Cenniki na materiały, koce, obuwie, art. kolonialne i inne paczki bezpłatnie

**HASKOBA LTD.**  
 29, REDCLIFFE Sq., LONDON S.W.10.

**Już ostatnie egzemplarze BREVARIUM ROMANUM**

w wydaniu ratybońskim Fryderyka Pusteta  
 w luksusowej oprawie skórkowej  
 w kartonowym futerale  
 tylko  
**£ 6.12.6**  
 Zabówienia wraz z należnością + przesyłka polecona 1/3 kierować do:  
**VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE**  
 12, Praed Mews — London, W. 2.

**CZYTELNICY „ŻYCIE” ZAOPATRUJĄ SIĘ W KALENDARZYK KIESZONKOWY NA ROK 1949**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ „VERITAS” — 12, Praed Mews, London, W. 2  
 WYGODNY FORMAT — MNÓSTWO NIEZBĘDNYCH INFORMACJI — OBSZERNY TERMINARZ  
 W trwałej oprawie kartonowej, wraz z przesyłką tylk o 3/6  
 W reksynie 4/9, w skórze 5/6 (z przesyłką)

**Za licznie nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne**

serdecznie dziękują  
**Redakcja ŻYCIA**

**VERITAS**

Foundat on Publication Centre

**Z POLSKI**

**ODBUDOWA KOŚCIOŁÓW STOLICY**

Mimo zakończenia sezonu budowlanego, roboty w Katedrze Świętojańskiej nie zostały przerwane.

Obecnie buduje się mury dzwonnicy bliższym czasie rozpocznie się budowę sklepienia nad kaplicą Ubiczowania. Sclanę frontową Katedry doprowadzono już do gzymsu.

**KOŚCIÓŁ ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA**

5 grudnia nastąpiło uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku kościoła św. Piotra i Pawła, parafii św. Barbary na «Koszykach».

Poświęcenia dokonał J.E. Ks. Biskup Zygmunt Choromański.

Kościół św. św. Piotra i Pawła był po Powstaniu aż do fundamentów przez Niemców zniszczony i został w ciągu trzech lat w połowie odbudowany. W roku przyszłym przystąpi się do prac budowlanych przy drugiej połowie kościoła.

**KOŚCIÓŁ AKADEMICKI**

Jeden z najpiękniejszych zabytków starej Warszawy, akademicki kościół św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu, znajduje się w stadium intensywnej odbudowy.

Świątynia położona jest przy arterii W — Z i w związku z tym planuje się zakończenie robót w terminie oddania do użytku trasy W — Z., tj. w lipcu przyszłego roku.

Konstrukcję stalową dachu zamówiono już w hucie. Po jej nadejściu do Warszawy, dokona się zdjęcia prowizorycznego dachu. Roboty będą bardzo trudne, ponieważ mury są już mocno nadwątlone. Przyszły dach pokryty będzie blachą miedzianą.

Obecnie wykańcza się dzwonnice (na koszt kierownictwa trasy W — Z). Na wiosnę roku przyszłego przystąpi się do wykonania schodów między Mariensztadtem a Krakowskim Przedmieściem.

Popularny kościół akademicki powróci już w przyszłym roku do dawnego stanu. Prace prowadzone są z funduszy Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy.

**NAJWIĘKSZA NA EMIGRACJI**

Księgarnia Polska

**ORBIS**

38, Knightsbridge London S.W.1.

Wielki wybór książek i czasopism.

Katalogi wysyłamy na żądanie. Zamówienia pocztowe wykonujemy natychmiast.

**3 1/2 yarda TWEEDU na ubranie męskie £ 2.17.9**

łącznie z kosztami ubezpieczonej przesyłki do Polski, Niemiec lub inn. krajów. Próbkę wysyłamy bezpłatnie.

**TURNER, ROCHE & Co. Ltd.** 120, LONG ACRE, LONDON, W.C.2.

**W M A N C H E S T E R KUPUJ KSIĄŻKI I CZASOPISMA**

w ODDZIALE Katolickiego Ośrodka Wydawniczego VERITAS 134, Acomb Street, Moss Side, Manchester 14

oraz: 32, Fawcett Street, Manchester 4 (kiosk przed kościołem polskim)

TAM DO NABYCIA: « ŻYCIE », « TYGODNIK Powszechny » i in. oraz książki treści religijnej, powieści, słowniki, kalendarzyki na rok 1949, podręczniki zawodowe, obrazkowe książeczki dla dzieci. Nadto: obrazki święte, kartki świąteczne i widokówki z Polski. Katalogi na żądanie.



**CZYTELNICY „ŻYCIE” ZAOPATRUJĄ SIĘ W KALENDARZYK KIESZONKOWY NA ROK 1949**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ „VERITAS” — 12, Praed Mews, London, W. 2  
 WYGODNY FORMAT — MNÓSTWO NIEZBĘDNYCH INFORMACJI — OBSZERNY TERMINARZ  
 W trwałej oprawie kartonowej, wraz z przesyłką tylk o 3/6  
 W reksynie 4/9, w skórze 5/6 (z przesyłką)

# R O K C H O P I N A

KOMEDIA W. BUDZYŃSKIEGO

## „DISPLACED PERSON“

W związku z nadchodzącą setną rocznicą zgonu Fryderyka Chopina, twórczością jego i życiem interesuje się niezmiernie żywo cały świat. Oto pobieżny wykaz nowych książek o Chopinie, jakie w kilku językach ukazały się w ciągu ostatnich lat:

W Anglii wydano w serii «The Master Musicians» biografię pióra A. Hedleya p.t. «Chopin». Francuska literatura chopinowska wzbogaciła się o szkic biograficzny J. Stehmana oraz o książkę P. Leclercque'a p.t. «Chopin i jego epoka». Wznowiono również studium E. Poirée.

Wydawnictwo «Culture Européenne» w Szwajcarii wypuściło trzeci kolejny tom z cyklu «Etudes sur Chopin» Ludwika Bronarskiego n.t. «Chopin w Italii».

We Włoszech ukazało się 10 wydanie (przełożonej na język polski przez F. Bocca - Radomską) książki N. Salvaneschiego «Il tormento di Chopin» («Żal szopenowski»). Ukazał się także zbiór listów wielkiego muzyka p.t. «Fr. Chopin - lettere intime» (74 listów).

W Czechosłowacji wydano szkic biograficzny autorstwa S. Hipmana «Fryderyk Chopin», powieść biograficzną R. Loucky'ego p.t. «Chopin poeta tonów» i pierwszy przekład na język czeski pracy Liszta o Chopinie.

Obszerną monografię chopinowską opracował w Rosji sowieckiej J.A. Kremlew, a popularny życiorys L.A. Mazel.

Nie brak też prac poświęconych wielkiemu Polakowi na drugiej półkuli. W Kanadzie po

francusku, w USA po angielsku ukazała się książka A. Gronowicza «Chopin». W Brazylii wyszła obszerna praca w języku portugalskim dra P. da Cunha p.t. «O monumento musical de Chopin». Książka ta zawiera m.in. portugalski przekład M. Aranjo słynnego wiersza Norwida «Fortepian Chopina». W Argentynie wyszła drukiem sztuka teatralna Vidala i Smuclira «Chopin su musica y sus amores», która odniosła olbrzymi sukces na scenie, grana w Buenos Aires 200 razy w ciągu jednego sezonu.

W ramach polskiego programu obchodu roku chopinowskiego, wystąpią zagranicą w koncertach chopinowskich Henryk Sztompka w Paryżu (w rocznicę koncertu z 26 kwietnia

1835 i 1841), Stanisław Szpinalski (w Londynie — 15 maja w rocznicę koncertu z 1848 r.), oraz St. Szpinalski i Zbigniew Drzewiecki (w Wiedniu — w rocznicę koncertu z 11 lipca 1849 r.). Przewidziana jest ponadto wymiana po dwu pianistów i dyrygentów ze strony polskiej i francuskiej.

Zorganizowaną w Warszawie wystawę pamiątek po Chopinie, której otwarciu nastąpi z końcem lutego 1949 r. odwiedzi kolejno Paryż, Strasburg i Londyn.

Państwowe Zakł. Fonograficzne wydadzą album płyt gramofonowych z utworami Chopina, podzielony na utwory łatwe, trudniejsze i najtrudniejsze.

Miasto Chorzów na Górnym Śląsku postawi w ciągu najbliższego roku pomnik ku czci Fryderyka Chopina.

### OPERA SZYMANOWSKIEGO NA SYCYLI

Na otwarciu Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej, który odbędzie się w kwietniu 1949 roku w Palermo na Sycylii, wystawiona będzie opera Karola Szymanowskiego « Król Roger », której akcja toczy się w XVIII wieku w tej własnej historycznej miejscowości.

Operą dyrygować będzie Mieczysław Mierzejewski, reżyserię obejmie Leon Schiller, projekty dekoracji i kostiumów opracuje A. Pronaszko. Ogólne kierownictwo artystyczne obejmie Jarosław Iwaszkiewicz.

W wykonaniu opery, która wystawiona będzie trzykrotnie w liczącym 2.500 miejsc teatrze w Palermo, wezmą udział soliści i chór chłopięcy Rzymskiego Radia oraz orkiestra miejscowego teatru operowego.

Partytura opery, która stanowiła własność wydawnictwa Universal Edition we Wiedniu, została już przekazana Polsce. Nad przekładem libretta pracuje Ludwik Cini.

### MUZEUM NARODOWE W CYFRACH

W ciągu roku ubiegłego warszawskie Muzeum Narodowe uzyskało 1452 obiekty, w tym 1215 drogą rewindykacji, a 237 drogą zakupów.

We wspomnianym okresie odrestaurowano 102 obrazy i 88 obiektów sztuki zdobniczej.

Galeria malarstwa polskiego liczy obecnie 377 obrazów, a otwarta w maju 1947 r. galeria malarstwa współczesnego — 202 obrazy. Stała wystawa sztuki gotyckiej obejmuje 128 pozycji.

### IŁOŚĆ SZKÓŁ W POLSCE

Ogłoszono oficjalną statystykę szkolną za ubiegły rok, z której wynika, że w roku 1947/48 było w Polsce 21,777 szkół powszechnych. Uczęszczało do nich 3.354.000 dzieci. 4.673 przedszkola opiekowały się 200.000 dziećmi. W tym samym okresie było 789 ogólnie-kształcących szkół średnich (225.000 uczniów) i 3.419 zawodowych szkół i kursów (390.000 uczniów). W 40 szkołach wyższych kształciło się 83.000 akademików. W porównaniu z okresem przedwojennym liczba dzieci w szkołach powszechnych jest mniejsza o 1 milion 600 tysięcy dzieci, liczba zaś studentów w szkołach średnich mniejsza o 10.000.

## Kryzys czasopiśmiennictwa emigracyjnego

### «POLSKA WALCZĄCA»

Dotychczasowa redakcja «Polski Walczącej» ustąpiła. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, jako wydawca pisma, rozpisało konkurs na stanowisko nowego redaktora. Ponieważ redakcja ma być jednoosobowa, należy się liczyć raczej ze zmianą dotychczasowego charakteru «Polski Walczącej» (kulturalno-społeczny) na biuletyn organizacyjny SPK.

«Polska Walcząca» pod redakcją dra Tymona Terleckiego towarzyszyła żołnierzowi polskiemu na obczyźnie od czasów formowania się Armii Polskiej we Francji aż do dnia dzisiejszego. Pismo to było jedną z naszych najmocniejszych pozycji kulturalnych poza Krajem. Mnóstwo utworów, które się po raz pierwszy pojawiły na łamach «Polski Walczącej», przeszło do historii literatury polskiej. Szczególnie wysiłek polskiego żołnierza w drugiej wojnie światowej znalazł najpiękniejsze świadectwo na kartkach «Polski Walczącej».

«Wiadomości» borykają się z poważnymi trudnościami. Pisarze polscy zabiegają usilnie o utrzymanie tego jedynego pisma literackiego na obczyźnie.

Różne pisma fachowe, biuletyny itp. gasną jedne po drugich. Trzeba stwierdzić, że w

Anglii istnieje przesadnie duża ilość czasopism polskich, które nie mają poważnych widoków przetrwania, a rozplanowane są w sposób i w rozmiarach pism, wychodzących w normalnych czasach we własnym państwie.

### CZY «WIADOMOŚCI» UPADNĄ?

Los «Wiadomości» londyńskich od blisko roku jest poważnie zagrożony. Ostatni numer tygodnika (51/2) przynosi dramatyczny artykuł redaktora p.t. «Jak rząd brytyjski zamknął «Wiadomości Polskie» w roku 1944», kończący się następującym zdaniem: «Wiadomości Literackie» zmiołł najazd niemiecki, «Wiadomości Polskie» usunęła inspiracja rosyjska, jest rzeczą ciekawą, czy «Wiadomości» upadną wskutek obojętności polskiej?». W artykule tym nie żałują «Wiadomości» surowych uwag b. brytyjskiemu ministrowi propagandy, p. Brackenowi, porównując go z żandarmami i cenzorami carskimi.

Emigracyjne «Wiadomości» bardzo istotnie i poważnie różnią się od przedwojennych «Wiadomości Literackich», choć redaktorem jednych i drugich był Mieczysław Grydzewski. Przed wojną, a także i w okresie wojennym (aż do czasu Janty) trudno by było zalecić katolikom przyjazny stosunek do «Wiadomości», a i dziś jeszcze bez entuzjazzmu czytuje się na łamach tego pisma pewne artykuły i pewnych autorów.

Mimo to strata «Wiadomości» emigracyjnych byłaby ciężkim ciosem dla kultury polskiej. Można bowiem mieć wątpliwości co do wielu dróg pisma — z wyjątkiem jednej i generalnej: nieustępliwej drogi ku niepodległości i co się z tym

łączy, ciągłości polskiej kultury. Na tej właśnie jedynej, lecz twardej i szerokiej podstawie łączą «Wiadomości» wszystkich najwybitniejszych pisarzy na emigracji. «Wiadomości» są pismem ideowym emigracji. Upadek pisma byłby dowodem zwiotczenia ideowego uchodźstwa, jego obojętności wobec zasadniczych spraw polskich i tryumfem reżymu komunistycznego w Kraju, któremu ten fort niezależnej polskiej myśli jest solą w oku. Raczej by należało zlikwidować niejedno pismo, nie jeden urząd, aby utrzymać «Wiadomości».

Aby nie było nieporozumień, powtarzamy: nie jesteśmy entuzjastami przeszłości «Wiadomości», które nie jedną szkodę uczyniły w niepodległej Polsce. Nie dzielimy wszystkich obecnych wypowiedzi tego tygodnika. Ale jesteśmy świadomi, że w nieubłaganej walce o podstawowe idee polskiej kultury «Wiadomości» są dziś po naszej stronie.

### KONFISKATA «KULTURY»

Pisaliśmy już w «Życiu» o nie tyle podłym co nędznym reportażu Aleksandra Janty na temat jego pobytu w Kraju na łamach paryskiej «Kultury». Redaktor «Kultury», Jerzy Giedroyc, wychodzi z założenia, że dyskusja nie wadzi i że każdy przeciwnik ma zawsze nieco racji. Jantę zresztą uważa Giedroyc «za dobrego i uczciwego reportera». Zdaniem naszym reportaż Janty, zwłaszcza w obecnej chwili, nie był wyborem trafny i potrzebnym. Zwłaszcza haniebny jest jego frazes o «wyzwoleniu» Polski przez sowiecką armię.

Kolportaż 12 nru «Kultury» z jantańską Jantą został zatrzymany przez gen. Andersa jako wydawcę miesięcznika. Redakcja «Kultury» w nrze 13 skomentowała to postąpienie oraz głosy prasy dość niedwuznacznie: «Nie jesteśmy pismem

Nowa premiera Teatru Dramatycznego, która odbyła się w Londynie, wykazała dobitnie, jak słuszną drogą idzie teatr, dając coraz to nowe oryginalne sztuki, które zdobywają gorący poklask widowni, oraz jak rzetelny jest wysiłek artystów, pracujących w warunkach wyjątkowo ciężkich. Przyszłościowa «burza oklasków» grzmiała od pierwszej sceny a szczyt swój osiągnęła na zakończenie, gdy wywołano autora i reżysera i gdy przemówił dr Zygmunt Nowakowski.

Jaka jest treść tej sztuki? Kto jej głównym bohaterem, owym «displaced person»? Otóż ta bezdomna osoba jest piękno, wypędzone z ponurych obozów polskiej ludności cywilnej w Anglii, jest miłość, która nie może rozkwitać w «bezkach śmiechu», jest serce, które nie ma odwagi przemówić głośno, zdławione bezdusznym trybem zmechanizowanego biurokratycznego życia obozowego, — jest wreszcie uosobienie piękna duszy, idealnej miłości i gorącego, wszechogarniającego serca — Marek Wężyk.

Ten nadmiar doskonałości Wężyka, ta jego niemal anielskość sprawia, że ludzie rozkwitają pod jego wpływem a wszystkie najzawilsze sprawy kończą się jak najszcześliwiej. A jednocześnie Wężyk zaczyna nieco niepokoić widza swoją nadzwyczajną doskonałością: kim on właściwie jest? Przez dwa akty Wężyk wydaje się bliskim krewnym ordynata Mihorowskiego i innych bohaterów Mniszkówny i dopiero w akcie trzecim okazuje się, iż jest to kuzyn Przelęckiego z «Przeziębca»...

Ale rodowód literacki Wężyka nie jest istotny, gdyż wartość komedii polega nie na koncepcji dramatycznej, lecz na wspaniałej galerii tyki i na ogólnym «nastroju». Bu-

propagandowym, operującym sztucami. Jest zbyt wiele zagadnień w życiu polskim drażliwych i wstydlivych, których się nie wyjaśnia ani rozwiązuje, pokrywając je natomiast wyświechtanym frazesem. Naszą najwyższą ambicją jest wyciągnięcie tych spraw na światło dzienne i publiczne, swobodne dyskusowanie. Jest to w naszym zrozumieniu obowiązek tak względem Kraju, jak i emigracji».

O ile nie znajdujemy nic na obronę reportażu Janty i druku tego reportażu, o tyle też nie znajdujemy nic na obronę konfiskaty jako metody. Trzeba jednakże przyznać, że niezatrzymanie nru 13 «Kultury» z komentarzem na temat konfiskaty dowodzi, że pełna wolność prasy polskiej na emigracji będzie zachowana. Wolność ta jest bowiem problemem całej wolności, o którą walczymy.

### KUPUJĄC — POWOŁUJ SIĘ

### NA OGŁOSZENIA W «ŻYCIU»

### ŻYCIE KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE

Redaguje Komitet pod przewodnictwem ks. T. Kirscheke.

Adres redakcji i administracji:

POLISH WEEKLY «ZYCIE» — 12, Praed Mews, London, W.2  
Telefon: AMB. 6879

Redaktor przyjmuje: po uprzednim telefonicznym porozumieniu.

Administracja czynna: codziennie od godz. 9 do 13 i od 14 do 17 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Prenumerata: płatna jest z góry i wynosi miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/-. Wszelkie wpłaty: przekazywać należy Postal — lub Money orderami wzgl. czekami bankowymi «crossed» i wystawionymi na VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Ceny ogłoszeń: 1 cal przez 1 łam £1. W tekście 50% drożej, na stronie tytułowej 100% drożej. Za treść ogłoszeń nie przyjmuje się odpowiedzialności. Do zbierania ogłoszeń upoważniona jest wyłącznie: f-ma: THE CARLTON BERRY CO LTD., Grand Buildings - Trafalgar Square, London, W.C.2. Telefon ABB 5108.

Printed in Belgium for «VERITAS» Foundation, 17, Praed Mews, London W.2.  
by «LA COLONNE» Ltd, 22, rue de la Braie, — Bruxelles

Walerian Charkiewicz